Nr. 44. Zakopane, dnia 15-go grudnia 1924 r. Str. 3

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

Pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena 30 gr. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20. Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy. za każdy raz 1 zł.

L. 1706. W Zakopanem, 10 grudnia 1924.

Cennik pensjonatowy i hotelowy.

Na podstawie ust. 8-go art. 34-go ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 31 ex 1922) T. K. U. ustala następujące **ceny maksymalne** w pensjonatach i hotelach tutejszych, począwszy od dnia 16-go grudnia br.:

W PENSJONATACH:

a) pierwszej kategorji do 12 złotych dziennie,
b) drugiej kategorji do 10 złotych dziennie,
c) trzeciej kategorji do 8 złotych dziennie,

za pokój o jednem łóżku z pościelą, bielizną, całodziennem utrzymaniem i oświetleniem.

W HOTELACH:

a) drugiej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem do 5 zł., za pokój dwuosobowy do 7 zł. dziennie;
b) trzeciej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem do 4 zł., za pokój dwuosobowy do 5 zł. dziennie.

W razie pobierania 5% dodatku do cen powyższych za usługę, nie wolno żądać t. zw. napiwków dla służby.

ZA OPAŁ:

a) jednorazowy węglem pobierać można 60 gr.;
b) za całodzienne ogrzewanie centralne pobierać można 1 zł. 20 groszy.

Dodatek świąteczny w pensjonatach

może być pobierany tylko w dniach 24 i 25-go grudnia b. r. w kwocie, nieprzekraczającej 50% ceny zwykłej.

Przekraczający cennik niniejszy będą karani w drodze administracyjno-karnej, względnie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnosądowej po myśli art. 23 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 67 ex 1920) i art. 19 tejże ustawy (areszt do sześciu miesięcy).

W każdym pensjonacie i hotelu znajdować się powinien na widocznem miejscu cennik, podpisany przez Przewodniczącego i Sekretarza TKU. Prowadzący pensjonat lub hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nie przestrzeganie tego przepisu naraża na stratę Skarb Państwa i utrudnia kontrolę.

W biurze T. K. U. (willa „Jutrzenka“) znajduje się spis koncesjonowanych hoteli i pensjonatów.

TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA:

Sekretarz: *Dr Karol Morawski.* Przewodniczący: *Dr Józef Diehl.*

Zawiadomienie.

Wszystkich interesowanych zawiadamiam, że na podstawie uchwały Izby adwokackiej w Krakowie, z dnia 14 listopada 1924 r. L. 2119, **objąłem substytucję kancelarji** zmarłego adwokata ś. p. Dra Stanisława Adamskiego w Zakopanem i odnośne agendy prowadzę nadal w mojej kancelarji, **przy ul. Krupówki** w domu p. Adama Curusia.

Dr. Władysław Bartmański,
adwokat w Zakopanem.

Od Redakcji.

Zawiadamiamy Szan. P. T. prenumeratorów i czytelników naszego pisma, że wznawiając po jednomiesięcznej przerwie, regularne wydawanie „Głosu Zakopiańskiego“ powierzyliśmy sekretarjat wydawnictwa p. Krystynie Brudzińskiej, która zarazem jest jedyną osobą upoważnioną do inkasowania wszelkich należytości.

REDAKCJA.

O lepszą przyszłość.

Sprawy sanitarne w Zakopanem.

Zdrowie należy do tych potrzeb, których ludziom dojrzałym udowadniać nie potrzeba.

Każdy radby pozostać zdrowym, jeżeli nim już jest, a odzyskać zdrowie, jeżeli popadł w chorobę.

Ale samo pragnienie zdrowia nie daje — trzeba się starać o nie, trzeba coś czynić dla niego. Dlatego badanie przyczyn różnych chorób i usuwanie ich, zajmowało umysły ludzkie od najdawniejszych czasów, stawało się przedmiotem osobnej nauki, wiedzy i osobnych ustaw.

Jak lekarze prywatni są szerzycielami i nauczycielami higjeny osobniczej, społecznej i publicznej, tak lekarze urzędowi są wykonawcami przepisów zawartych w ustawach i rozporządzeniach sanitarnych.

Takie wykonywanie wymaga jednak prócz kierownika również wyszkolonego personalu, lokalu biurowego, pewnych urządzeń i t. p., co razem obejmujemy nazwą urzędu zdrowia.

W społeczeństwach, stojących na pewnym stopniu kultury, urzędy zdrowia są dobrze znane i uznane przez ludność, jako potrzebne niemniej, niż szkoły, sądy, poczty i t. d.

I u nas urzędy zdrowia cieszą się oddawna uznaniem, ale nie wszędzie i nie wszystkich.

Możnaby przypuszczać, że ludność miejscowa **uzdrowisk** powinna dokładać szczególnych starań, aby te urzędy nietylko powoływać do życia tam, gdzie ich niema, ale udoskonalać i zaopatrywać w niezbędne urządzenia, w służbę sanitarną i t. p., tymczasem doświadczenie ostatnich czasów wykazało, że Zakopane, goszczące chorych z całej Polski i zagranicy, nie wspominając o licznych letnikach, wycieczkach młodzieży i turystach, ma wielu przeciwników urzędu zdrowia, wskutek czego Rada gminna dopiero niedawno i to z trudnością, doszła do uchwały, która po męczącej dyskusji urząd ten ustanowiła i projekt jego organizacji, ułożony przez zwierzchność gminną, zatwierdziła.

Mimo równoczesnego istnienia i urzędowania dwóch władz administracyjnych w Zakopanem, znajdujemy się obecnie w tych szczęśliwych warunkach, że tam, gdzie idzie o podział pracy i kompetencji, łatwiej o porozumienie między gminą a T. K. U., niż dawniej i porozumienie takie w sprawach sanitarnych już osiągnięto.

Lokal na biuro gotowy, pozostaje tylko dokonanie drobnych jeszcze uzupełnień i wprowadzenie lekarza w urzędowanie.

Rada gminna zyskuje w ten sposób możność kontroli nad służbą zdrowia, albowiem kierownik urzędu ma wyznaczone godziny urzędowe i podane do wiadomości publicznej na drzwiach swego stałego biura, obowiązany jest prowadzić księgę czynności i zapisywać w niej wszystko, co wpada w zakres jego urzędowego działania i zostało wykonane, a jeżeli nie, to z jakiej przyczyny.

Lekarz gminny jest na podstawie uchwalonego przez Radę gminną regulaminu dla urzędu zdrowia, **sam** referentem i wykonawcą ustaw i zarządzeń sanitarnych przy pomocy przydzielonego mu personalu, podlega bezpośredniej kontroli zwierzchności gminnej, która przed Radą za sprawność urzędu odpowiada. W razie opieszałości lub niedbalstwa służby pomocniczej kierownika urzędu, w razie niewykonania jego urzędowych poleceń, obowiązany on jest uwiadomić o tem zwierzchność gminną z przytoczeniem nazwisk i dat.

Im mniejsze jest zrozumienie ustaw sanitarnych, wydanych li tylko w interesie zdrowia obywateli, tem większe trudności dla urzędu zdrowia, tem większa skłonność do przyjmowania zarządzeń, jako rzekomych szykan i prześladowań.

Np. wielu obywateli uważa za swoje naturalne prawo pobieranie należytości za dostarczone środki spożywcze lub, przypuśćmy, mieszkanie, ale obowiązków uczciwej podaży nie rozumie, a kontrolę władz w tym zakresie uważa za krzywdę i obrazę osobistą.

…ich warunkach wykonywanie ustaw sa…ych jest przykre i uciążliwe. wymaga nie…dy nawet pomocy policyjnej, wobec braku specjalnej policji zdrowia. W tym celu posterunkowi P. P. powinni znać i sanitarne zadania swoje, oraz umieć je spełniać odpowiednio.

Ze względu na ważność zarządzeń zdrowotnych należałoby wprawić w ruch wszystkie ich sprężyny i zjednoczyć ku pomocy wszystkich dostatecznie oświeconych.

Jeden z inteligentniejszych pp. Górali i radnych, oświadczył na posiedzeniu Rady gminnej dnia 5 września b. r., podczas dyskusji o urzędzie zdrowia, między innemi, co następuje: **„My, rolnicy, nie możemy głosować za ustanowieniem urzędu zdrowia, ponieważ w ten sposób nałożylibyśmy sobie sami pęta"**.

Jeżeli słowa te zostały wypowiedziane bezmyślnie, to oczywiście nie mają one znaczenia. Jeżeli atoli ten obywatel i radny wypowiedział je z przekonania, to można zapytać go, w czem upatruje te pęta? Jeżeli widzi je w niesłusznych zarządzeniach, które mogłyby się zdarzyć, lub w niewłaściwem wykonaniu ustaw przez służbę sanitarną, toć właśnie urząd zdrowia, dobrze zorganizowany i będący pod pośrednim nadzorem Rady, daje rękojmię łatwiejszego przeciwdziałania ewentualnym nadużyciom.

Jeżeli zaś radny uważa zgodne z ustawą i dobrze wykonane zarządzenia sanitarne za ciężar niepotrzebny, obawia się ich i pragnie się od nich uchylić, w takim razie nie stoi na tej wyżynie zrozumienia swoich żądań jako radny i obowiązków jako obywatel, której od niego można wymagać na podstawie pojęć przyjętych wśród ludzi oświeconych.

Pewne sfery „rolnicze" zajmują nawet taką postawę, jak gdyby odmawiały oświeconym prawa do dźwigania nieoświeconych ku swojemu poziomowi. Jeżeli zaś faktem jest, że wielu gazdów uważa wysiłki władz w sprawie higjeny za zamach na swoją „ślebodę" i kieszeń, znaczy to tyle, że ci gazdowie czują się pokrzywdzeni przez oświatę, a przecież to, co człowiek sam czuje, jest jego prawdą. Więc może należałoby przestać gazdów drażnić higjeną i zostawić im w tych rzeczach „ślebodę".

Rozpatrzmy kilka spraw codziennych z tego punktu widzenia: Któż daje prawo higjenistom żądania czystości w gospodarstwie mlecznem. w dostawie jagód, grzybów, czystości całego ciała, bielizny, odzieży, pościeli, czystości wnętrz domowych, podwórzy, chodników?! Wiedza? Ależ wiedzy nie chce stosować w życiu i nie umie nieraz „inteligencja", dlaczegóż miałaby wiedza imponować „ludowi"?

Więc może mamy sobie powiedzieć: Nie krzywdźmy ich, nie dokuczajmy im higjeną! pozwólmy im czynić tak, jak się im samym widzi. Pozwólmy im doić wymiona krów nie obmyte z nawozu, brudnemi rękami, pozwólmy kapać brudowi z rąk do skopców z mlekiem, pozwólmy im cedzić mleko przez brudne szmaty do brudnych naczyń, pozwólmy im rozpuszczać mleko nietylko czystą, ale nawet brudną wodą z potoków. wynosić w naczyniach z mleka pomyje z domów prywatnych, pensjonatów i restauracji, gdzie bywają chorzy, pozwólmy zakażać gruźlicą siebie samych i innych, a zwłaszcza dzieci, pozwólmy im kwasić mleko, wyrabiać masło i sery w brudnych naczyniach brudnemi rękami, pozwólmy nosić jagody pod szmatami używanemi do różnych celów, gromadzić nawóz w miejscach nie nakrytych, koło domostw, przy ulicach lub ścieżkach, pozwólmy dorożkarzom nie myć się, nie czesać, nie golić. nie strzyc, zapuszczać rozczochrane czupryny, używać baranic i koców dorożkarskich za pościel lub nakrycia dla siebie i koni, zachwycajmy się brudnymi powozikami i sankami, podartemi siedzeniami, cuhami, portkami, zatłuszczonemi i przepoconemi kapeluszami, cuchnącemi fajkami, spluwaniem, karczemną mową dorożkarzy i t. d. i t. d. Zostawmy im „ślebodę"! my, higjeniści ciała i duszy, my, którzy mieliśmy sposobność nabyć nieco oświaty. Schowajmy ją dla siebie, dla książek, dla półek księgarskich i bibljotecznych, uprawiajmy wiedzę czystą dla siebie, nie dręczmy nią ludzi, którzy ją za krzywdę swoją uważają i krzyczą jak dzieci, gdy je matka myje, strzyże lub czesze.

A już pod żadnym warunkiem nie ważmy się spoglądać okiem higjenisty na barłogi w chatach góralskich, na tę t. zw. pościel, na podłogi i ściany, na kuchenne naczynia, na bieliznę i sposób jej prania, nie ważmy się wspominać o muchach, myszach, karakonach, szwabach, pchłach, wszach i pluskwach hodowanych ze szczególną t…kliwością w mieszkaniach naszych „rolników", bo ściągniemy na się ich niełaskę i obrazę. Podziwiajmy „tyżurki", „sosręby, cyifrowane portki i serdaki", zdumiewajmy się architekturą, piosnečką, tańcem, legendami o zbójnikach, myśliwcach górskich, bo to są rzeczywiście z artystycznego punktu widzenia miłe i godne uwagi wytwory góralskiej kultury, **a higjenie ciała i duszy dajmy spokój, aby rolników nie drażnić!**

Może już jednak dość tej ironji.

Szanowne Gaździny i Szanowni Gazdowie! Wszak jest wśród was dosyć takich, którzy wiedzą, że bez was nie powinno się radzić nad sprawami sanitarnemi Zakopanego. i że bez was ich uporządkować nie można. Nie brakuje też takich, którzy mnie zrozumieją i dopomogą między swoimi moim zamysłom, bo wiedzą, że nie chcę niczyjej krzywdy.

Wielu z was cierpi jednak na chorobliwe urojenia, że ich cepy chcą pętami skrępować, „swobody" pozbawić, z dudków ograbić. Ale tych pęt, które już tyle rodów góralskich doprowadziły do nędzy i ruiny, oni nie chcą ani widzieć, ani zrzucać. Są to pęta, które sami sobie nakładają: nałogi i namiętności. Jeżeli się ci opętani „prociw" mnie „ozpajedzą", naprożnobym się im tłumaczył i zaklinał, że prawdziwa kultura to czystość duszy, która idzie w parze z czystością ciała. Nie uwierzą, nie uciszą gniewu, bo nie rozumieją. Wtedy pomóżcie mi wy. Szanowne Gaździny i Szanowni Gazdowie, którzy mnie rozumiecie. Gdy posłyszycie tamtych wołających ku mnie:

„Jedy coz bees nase duse ratował, kie cie o to nie pytamy, coz nam bees kazania prawieł, kieś nie ksiondz", powiedźcie im: Wybaczcie mu i zostawcie „ślebodę" dobrego słowa prawdy, bo chce dla was prawdziwej kultury i szczęśliwej doli.

Dr. Tadeusz Mischke.

Za oknami śnieg pada i pada.

Za oknami śnieg pada i pada,
białą płachtą przysłonił bruk ziemi —
i gdzieś w duszy blaskami jasnemi,
kędyś w sercu się zwolna układa,

jak rytm jakiś, jak owa ballada,
co się ściele słowami cichemi —
za oknami śnieg pada i pada,
przysłaniając bruk duszy i ziemi…!

E. Kłoniecki.

Ze sportu.

Zbliża się zima. — Możliwe, że gdy te słowa ukażą się w druku, już śnieg białą, puszystą szatą przykryje skalne Podhale, boć to już przecież grudzień… Ustroi się świat w niepokalaną szatę; białym nęcącym puchem zasypie nierówności, wygładzi teren. A z nim ukażą się na ulicach Zakopanego roje miłośników zimowego sportu. Narty, saneczki, boby zaczną na białej pościeli znaczyć swe wężowe ślady. W ospałe, jesienną melancholją owiane życie zakopiańskie wstąpi nowy i ożywczy duch, a Zakopane w letniej porze, zdala od sportu stojące, a przynajmniej bardzo mały udział w nim biorące, stanie się niemal główną stacją sportową w Polsce i o ile w miesiącach letnich tak mało o niem się w pismach sportowych pisze, to z chwilą spadnięcia śniegu wkroczy z dumą na łamy tychże. Pierwsze jaskółki tego zainteresowania się dają się już nawet zauważyć. Oto „Przegląd Sportowy" w ostatnim (44) swym numerze zamieszcza aż dwie dłuższe prace z tego zakresu, a mianowicie: „Co robić w zimie?" i „Pułk. Bobkowski o sezonie narciarskim". W pierwszym z nich autor omawia z ogólnego punktu widzenia zadania, czekające sportowców wszystkich odłamów w zimie i propaguje przedewszystkiem ideę narciarską, a dalej łyżwiarstwo. W drugim przytoczony jest obszerny wywiad autora (p. f.) z p. pułk. Bobkowskim, prezesem Polskiego Związku Narciarskiego. Ponieważ w wywiadzie tym dużo się mówi o Zakopanem i przyszłym sezonie narciarskim na jego terenie, przeto nie od rzeczy będzie streszczenie tego wywiadu. Przedewszystkiem więc i, co najważniejsze, stwierdził pułk. Bobkowski, że budowa wielkiej skoczni na Krokwi postępuje, dzięki pomocy wojska, bardzo szybko. Roboty, mające na widoku oczyszczenie terenu, są już ukończone, od niedawna zaś rozpoczęły się ważniejsze roboty profilowe i minierskie. Profil skoczni przebiega narazie po wierzchu terenu, z pominięciem głębokich wykopów i dużych nasypów, proponowanych przez inżyniera szwedzkiego. Przyczem podnosi p. B., że obecne rozwiązanie tego problemu będzie mogło pozostać na stałe, przez co uniknęłoby się kolosalnych prac wykopowych, wymaganych przez projekt szwedzki.

Konstatuje dalej p. B., że tak gmina Zakopanego i komisja klimatyczna poparły wydatnie budowę skoczni.

Co do przyszłych międzynarodowych zawodów narciarskich wyjawił p. B. zamiar P. Z. N. urządzenia tychże w Zakopanem, przyczem wyraził nadzieję, że wobec obiecanego poparcia ze strony gminy związek może liczyć na uzyskanie pomieszczenia dla zawodników. Pozatem mają się odbyć również zawody w Krynicy, gdzie również projektowany jest w czasie świąt Bożego Narodzenia kurs. Zawody w Krynicy projektowane są łącznie z raidem narciarskim, którego szlak powiedzie od Cieszyna przez Bielsko (oczywiście górami) do Zakopanego — tu zawody międzynarodowe, stąd do Krynicy i następnie do Sławska.

Plany P. Z. N. co do tegorocznego sezonu narciarskiego są imponujące i życzyć należy, by w imię samego sportu, jak i naszego stanowiska w społeczeństwie europejskiem, udały się w całej rozciągłości i z całem powodzeniem.

O ile, jak z tego widać, sport narciarski na naszym terenie może liczyć na silną żywotność, to o drugiej gałęzi zimowego sportu, t. j. łyżwiarstwie, zupełnie u nas głucho. Gdzie szukać przyczyny tego zupełnego zobojętnienia naszych sportowców dla tego miłego i zdrowego sportu? Chyba tylko w zupełnem pochłonięciu ich przez narciarstwo. A jednak łyżwiarstwo nie zasługuje przecież na zupełną pogardę i zaniedbanie. Prawda, że brak u nas naturalnego terenu (stawu czy rzeki) utrudnia wielce propagandę łyżwiarstwa u nas, ale przecież przy niezbyt dużych wkładach łatwo dałoby się temu zapobiec.

Z Prasy Polskiej.

„Słowo Pomorskie" nr. 250 daje dłuższy artykuł poświęcony rozwojowi Zakopanego. Jest to sprawozdanie z posiedzenia Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, odbytej dnia 16 paźdz. 1924, pod przewodnictwem Dra Józefa Diehla, w obecności przedstawicieli Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, starosty nowotarskiego p. Strzelbickiego, lekarza powiatowego Dra Warędy i członków T. K. U. oraz znawcy technicznego T. K. U. p. architekta Wesołowskiego, na którem to posiedzeniu przyjęto jednogłośnie plan rozbudowy (regulacyjny) Zakopanego, sporządzony przez p. architekta Karola Stryjeńskiego.

„Głos Narodu" w nr. z 20 listopada zamieszcza „List z Zakopanego", w którym wspomina o różnych aktualnych sprawach, jak o sportach zimowych, budowie nowoczesnej odskoczni na krokwi, odnowieniu lokalu Kawiarni Tatrzańskiej, zagospodarowaniu Składnicy surowcowej, która w obawie przed mrozami, udogodniła swoim członkom nabycie zapasów zimowych na dogodnych warunkach spłaty. Także wspomina o cichej a owocnej pracy miejscowego komitetu ratunkowego, prowadzonej przez ks. kanonika Tobolaka, nie znajdującego niestety poparcia u tych, którzy przed innymi są do tego zobowiązani. Grozę przykrego położenia dla prawdziwie biednych, powiększa niezrozumiałe zarządzenie Czerwonego Krzyża, zamykające Poradnię dla ubogich chorych. Codzienne oczekiwanie zziębniętych chorych przed drzwiami Poradni powinno się nareszcie skończyć, gdyż instytucja ta jest konieczną w Zakopanem.

W „Głosie Narodu" (nr. 265) ktoś, podpisujący się „P.", krytykuje plan regulacyjny i procedurę ku jego zatwierdzeniu połączoną. Pisząc: „plan regulacyjny, oparty na katastrze z przed 30 laty i nie dostosowany do interesów obywatelstwa, rujnuje setki obywateli na lat dziesiątki. Plan regulacyjny nie idzie granicami sąsiadów, lecz projektowane drogi obcinają lub przecinają parcele rolne i ogrody willowe, przechodząc w licznych wypadkach przez domostwa i wille przemysłowe. Fakta podobne wymagają sumiennego zbadania… Zbyt krótki termin rekursowy wymaga stanowczego przydłużenia".

Korespondencja ta, mająca być wyrazem opinji i interesowanych właścicieli na Zgromadzeniu, odbytem w sali „Związku górali", wymaga pewnych wyjaśnień. Otóż przypominamy, że uchwała T. K. U. w tej sprawie była jednogłośna i że głosowali na nią też przedstawiciele ludności góralskiej (pp. Stanisław i Wojciech Roj i Jan Pęksa) co oczywiście było nie tylko sukcesem taktycznym, ale wyrazem zrozumienia sprawy tak doniosłej. Wniesionych zostało 71 rekursów, naogół panuje zadowolenie, ponieważ plan regulacyjny wielu posiadaczom ziem przemienia parcele gruntowe na parcele budowlane, zwiększając ich wartość.

Krytyka ludzi źle poinformowanych, bałamuci tylko i utrudnia rzecz i bez tego bardzo delikatną i niełatwą.

„Republika“ w nr. 327, pisze o pogodzie zakopiańskiej, oznajmia o budowie i poświęceniu kamienia węgielnego pod odskocznię narciarską, oraz udziela rad pięknym łodziankom, jakie ubrania i stroje są potrzebne w Zakopanem do sportów i do kawiarnianych „dancingów“, które się tu odbywają w „Tatrzańskiej“.

„Słowo Pomorskie“ w nr. 279, zapowiada w święta Bożego Narodzenia 25, 26. 27 i 28 grudnia, wycieczkę Polskiego Tow. Krajoznawczego do Zakopanego, celem zapoznania się z zimowym krajobrazem Tatr.

„Wędrownik Wielkopolski“ w nr. z 4 grudnia. zapowiada wycieczkę poznańską świąteczną, która się przyłączy do wycieczki krajoznawczej z Warszawy dla zwiedzenia Tatr w zimie.

Podziękowanie Koła akademickiego.

OD WYDZIAŁU niżej wymienionej instytucji otrzymaliśmy pismo, które podajemy do wiadomości tcyh wszystkich, którzy się przyczynili swą ofiarnością i pracą do niesienia pomocy akademickiej młodzeży kresowej.

3 listopada 1924 r.

Do Zakopiańskiego Komitetu Pomocy Akademickiej Młodzieży Kresowej w Zakopanem.

Wielce Szanowni Państwo! Dopiero obecnie składamy Sz. Państwu w imieniu Wydziału i członków Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie spóźnione wprawdzie, lecz tem niemniej szczere i serdeczne podziękowanie za tak owocną i obfitą w rezultaty akcję, podjętą w ciągu tegorocznych wakacyj.

Śmiało rzec można, że Zakopane dostarcza obecnie większą część dysponowanych przez nas funduszów. Trudno przecenić dobroczynne skutki tej troskliwej i prawdziwie czynnej opieki, którą Szan. Państwo stale otaczają naszą młodą organizację.

Choć bowiem i nadal ciągły napływ niezamożnej młodzieży z Kresów od wyższych uczelni krakowskich stawia nas przed rozległemi i trudnemi do rozwiązania zagadnieniami samopomocowemi, to jednak już obecnie możemy zająć się akcją ideową. stanowiącą właściwy cel Koła, na którą dotychczas wobec ogromnych braków materjalnych nie mogliśmy sobie pozwolić. Już obecnie jest w toku na szeroką skalę zakrojona robota przygotowawcza, której konkretne rezultaty nie dadzą zapewne na siebie długo czekać.

Miło nam stwierdzić, że obecny pomyślny stan rzeczy jest przedewszystkiem zasługą Sz. Państwa, dzięki Ich niezmordowanej pracy będziemy mogli, nie czekając nawet na ukończenie studjów, już w ich toku przyłożyć swą cegiełkę do naszej wspólnej ukochanej Sprawy Kresowej, w tak krytycznej fazie obecnie znajdującej się. Ten fakt doniosły, że czujemy za sobą tak silne i wszechstronne poparcie naszego starszego społeczeństwa, dodaje nam wiary i otuchy na przyszłość.

Z ufnością i wiarą we własne siły dążymy naprzód ku nieznanej przyszłości, która musi przynieść zrealizowanie najszczytniejszej. wspólnej nam wszystkim ideii — polskości Kresów Wschodnich, ziemi naszej rodzinnej.

Za Akademickie Koło Kresowe w Krakowie:
A. Jakubowski, sekretarz — **Wł. Bukowiński**, prezes.

Podziękowanie.

WPP. **Dr. Nowotnemu i Dr. Kraszewskiemu** — za skuteczne i bezinteresowne przeprowadzenie operacji, jak również za troskliwą opiekę, w czasie mego pobytu w szpitalu. **najserdeczniejsze podziękowanie** tą drogą **składa**

W. Pawłowska,
nauczycielka w „Domu Zdrowia“

Z listów do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W odpowiedzi na artykuł „Kręte drogi“ z dnia 4 października 1924 r., który dostał mi się do rąk przypadkowo upraszam o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zmuszeni będąc rozwiązać spółkę sprzedaliśmy parcelę przy Krupówkach należącą niegdyś do p. Komendzińskiej p. Gąsowskiemu z Krakowa za cenę niższą aniżeli dawali nam niepewni spekulanci, ponieważ ten zapewniał nas, że kupuje ją dla Katolickiej spółki elektrotechnicznej z Krakowa, mającą tu założyć filję. Mam nadzieję, że sąd obywatelski zajmie się tą sprawą i zmusi p. Gąsowskiego do wyjaśnienia jego stanowiska i czynu.

Antoni Kresopolski.

Myśli.

Człowiek dopiero wtedy jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei.

Stanisław Szczepanowski.

KRONIKA.

NOWE CENNIKI pensjonatów i hoteli wydawać będzie Biuro klimatyczne w poniedziałek dnia 15 b. m.

SWIĘTY MIKOŁAJ W ZAKOPANEM. W sobotę dnia 6 grudnia, staraniem Katolickiego Związku Polek, odbył się podwieczorek św. Mikołaja w Kawiarni Tatrzańskiej, gdzie bez „karoty“, zwykłej w takich okolicznościach. bawiono się „pocztą“ kartkową w miłym nastroju towarzyskim. Czysty dochód wyniósł około 150 zł. Katolicki Związek Polek, urządzając tę zabawę, nie miał na celu zysków pieniężnych, tylko pragnął zaznaczyć swój udział w życiu towarzyskiem Zakopanego i przekonać niedowiarków, że przy dobrej woli uda się stworzyć dodatnie warunki dla utrzymania ducha towarzyskiej łączności.

„Sokół“ urządził też św. Mikołaja dla dzieci dnia 6 grudnia popoludniu.

OBCHÓD KU CZCI SIENKIEWICZA. Dnia 7 grudnia staraniem T. S. L. i Narodowej Organizacji Kobiet odbył się uroczysty obchód ku czci Henryka Sienkiewicza. Urządzanie takich obchodów uważamy za obowiązek narodowej pracy, a specjalnie w Zakopanem za obowiązek bardzo ciężki. Trudno tu z różnych powodów wybrać program, któryby zadowolił i zaciekawił tutejszą inteligencję. a ponieważ takie obchody mają na celu popularyzowanie kultu dla wielkich w Narodzie — trudno także pociągnąć lud tutejszy, który się tem mało zajmuje. Wielkim wysiłkiem obu tych instytucji i dobrą wolą kilku osób. biorących udział, przyszedł ów wieczór do skutku, ale, niestety, zostawił niemiłe wrażenie, że w Zakopanem rzuca się hasła tylko, a czynu brak.

W wielkiej sali „Morskiego Oka“ było pusto w tych rzędach, które zwykle zajmuje inteligencja tutejsza. co nawet zdziwiło bardzo obecnych przypadkowo na tej uroczystości poważnych gości z Warszawy. Brak przedstawicieli tutejszych władz i instytucji, nawet takich, których poniekąd obowiązkiem jest „nudzić się“ na podobnych uroczystościach. Trudno, każda godność, choćby tymczasowa. nakłada obowiązki reprezentacyjne, a: „prawdziwa nauka społeczna polega na tem, żeby zaostrzać poczucie obowiązku i nakładać nowe obowiązki“, tak powiedział ongiś Szczepanowski. Tego zrozumienia w Zakopanem brak i dlatego musi być zniechęcenie u ludzi dobrej woli, którzy inaczej pojmują tę sprawę.

Wieczór zagaił słowem wstępnem prof. Mirtyński, który w pięknej i wytwornej formie przypomniał słuchaczom zasługi Henryka Sienkiewicza dla narodu polskiego i literatury polskiej. Nikt godniej i piękniej nie mógłby oddać hołdu czci Temu, który Zakopane kochał i razem z Chałubińskim i Witkiewiczem o świetlanej przyszłości jego marzy. Niedawno utworzony chór męski pod batutą p. Mistrzyka odśpiewał kilka pięknych pieśni, między innemi „Jubilatę“ Bethovena. Utalentowana śpiewaczka p. Falco-Karabińska urozmaiciła wieczór swym śpie-

H. YOST

Gdy gościec zlubuje.

Po chwilce milczenia dodał z ironją: „Śnij mom ino telo prefitu, co mi jus nijakiego psa przi izbie nie potrza, ona sama sićko obsceko, a jesce i somsiadom sie zwysi. Mówiem ci skrany tego o tem, byś wiedzioł kielo Maryna worce. Takij jako ona jus nie nońdzies. Musis jom koniecnie zratować, telo róznyk leków dobirać, pokiela se gościec jakiego nie zlubuje.

Bo to na sićko wartko lików dobieres, ci na głowe, ci na brzuk, a bo choć i madra sie obsunie, hnet jom smarowackom nastawis, — ale z gośćcem nie poradzis zaros“.

„Boze, Boze, kieby hnet dobrać! — rzekł z westchnieniem Jędrek, — bo ból juz w słabiźnie — do serca mu nie prec, i za mały figiel nima Maryny. Oj, nie nońde juz takij, nie nońde, jęczał żałośnie.

„Nimos jesce cego lobidzić, — rzekł stryk — bo Maryna przecie jesce dyho, a że ból w słabiźnie —to nim kiski przeńdzie, do serca mu prec. Wis przecie kielo jest kisek na zdłuźć, boś nieroz ozbirol capa abo prosie.

Akie pódzie na skróty? — spytał Jędrek z lękiem.

Nimo prawa — rzekł bardzo pewnie stryk — a za telo casu lik dobrać sie musi. Jutro na świtaniu zamodle lo nij placek, bo to ino w piątek rano mozno.

No, — i pedocie ze jom śniego popuści? — wtrącił Jędrek.

Moze popuści, a moze i nie — kie nie zlubuje, — ale sprógować trza, ej trza... Som jest takie liki. — dodał stryk po chwili — ze kie horemu go dos, to wis zaro, ci horość jest śmiertelno, — bo kie mo wyzdrowieć — hnet sie podźwignie, kie ni. — to do godziny jus fertyk śnim. Ale jo nie wim ka takik lików sukać, a dobre to, bo wis jako robić i nima długiego kłopotu z horym.

Prowde pedzieliście, stryku, — odrzekł zamyślony Jędrek — wiedziołbyk w te, jako robić, ale cos poradzis, kie nie wis... Obydwaj umilkli i w zamyśleniu dymili fajki, dopiero chłód nocny wcisnąwszy się im pod serdaki, poruszył ich z siedzenia.

Jędrek pierwszy się podniósł, by spojrzeć w okno, czy już kadzenie skończone, a w tej samej chwili nadbiegła pasterka, by ich obu zawołać do izby, bo ujna kazali. W izbie było dymu jak w kominie. Świątki umieszczane rzędem na ścianie pod pułapem, zdawały się unosić w obłokach. Muchy wystraszone dymem brzęczały, tłukąc łbami o szyby okienka. Chłopi, wchodząc do izby, zakrztusili się dymem, wdychając naraz tyle sadzy, po czystem powietrzu.

Ej, godnieście kumosiu kadzili, — wyrzekł stryk do starej kobiety, wysypującej węgle z garnka wraz z niedopalonem zielem na przypiecek, — a zwróciwszy się do chorej, spytał: A cy ci choć trochę pofolgowało, Marysiu?

Jakoś mi trochę lepij sie widzi, odezwała się chora z pod pierzyny i kożuchów, któremi ją ujna okryła po kadzeniu.

Stryk przysiadł się przy chorej na ławie i począł z nią uradzać, Jędrek zaś, otworzywszy drzwi do sieni dla wypuszczenia dymu, oparł się o odrzwia i długo coś medytował, wreszcie odezwał się trochę nieśmiało do ujny mieszającej ciasto w nieckach:

„Wicie, ujno, cok wymiarkował, zawieze Maryne do Zakopanego, do jakiego pańskiego dochtora. przecie taki ucony dochtór musi cosik wiedzieć.

Ujnę aż podrzuciło coś przy nieckach, oczy jej wyrażały zdziwienie i lęk, z otwartemi ustami zaniemowiła.

Maryna, pomimo rozmowy ze strykiem, posłyszała zamiary Jędrka, rzuciła się nerwowo na pościel i poczęła krzyczeć:

„Raty, przeraty, Jędrzku, nie doj me rzezać!! O Panjezusie najmilsy, noświętsy, cok ci zawiniła!... Rozpłakała się i zawodziła tak głośno, że stryk z początku uspokajał ją, a wreszcie wrzasnął rozłoszczony: „A cicho juz roz, bestyjo, nie kwic, kie cie nik nie pruje. Przecie do dochtora nie powiezą cie przez twej woli, a Jędrek to widać całkie zesietniacoł od zgryzoty i plecie głupstwa. Dy taki ucony dochtór to tak poziro na horego, jak miesiarz na prosie, i kieby cie ino uźroł bez okno, ze idzies ku niemu, to nie patrzi maści, cy innego liku, ba ino noz ślajfuje. Praktykujom beskurcyje na bidnyk ludziak, aby pote panów lekować. Hej, mocny Boze! a mało to sie ludzi skroś nik wymarniło, w te, kie to łońskiego roku tak na brzuk horowali. Przikazowali oni w te, by hory nic nie jod, ze to niby duzo krwie z kisek wygonio, a przecie i głupi hnet zmiarkuje, ze kie człowieka struze, to musi mieć cim, bo zacnie kiski i inse flaki strugać. A cegoz na Brzegak nikt nie pomer, hoć telo ich horowało? Bo jedli!! — a dochtora nie słuchali. Taki Bukowian byłby dawno spruchnioł, bo straśnie horowoł — kiedy to hłop mądry — chocioj w prawyj ręcę trzimał

wem przy umiejętnym, jak zwykle, akompanjamencie p. K. Umlaufa. Pani Roj-Rytardowa w pięknym góralskim stroju wygłosiła wdzięcznie „bajkę Sabałową" Henryka Sienkiewicza, — jedyny utwór jego napisany w gwarze góralskiej. Pani Krystyna Brudzińska w swoim odczycie „O kobietach w powieściach Sienkiewicza", zaznaczyła jednolitość wizji duszy kobiecej u Wielkiego Autora i Artysty, który stworzywszy tyle postaci kobiecych różnych charakterem, we wszystkich uwydatnił najpiękniejszy objaw duszy kobiecej — dobroć.

Z ŻYCIA „SOKOŁA". Z martwoty jesiennej obudził się pierwszy Oddział Narciarski „Sokół" w Zakopanem, który na swój dochód urządził raut w połączeniu z wieczorkiem muzykalno-wokalnym. Zebrało się osób około 150. Zabawa ochocza przeciągnęła się do 6-tej rano. W części artystycznej brali udział: pp. Bednarczyk-Skomzowa (śpiew), prof. Wierzuchowski (skrzypce) i Zachara (fortepjan), a nadto chór męski pod batutą p. Mistrzyka. Komitet, urządzający raut, poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy.

W związku z budową nowej skoczni Sokół zakopiański opodatkował się dobrowolnie w kwocie od 1 do 5 zł.. celem zakupienia odpowiedniej ilości udziałów tutejszej Spółki akcyjnej „Park sportowy". Wynik zbiórki był nadzwyczajny, co dowodzi, że członkowie mają zaufanie do Zarządu, od którego ta inicjatywa wyszła. Dzięki tej ofiarności członków Sokoła, Tow. gimnastyczne zakupiło już 53 akcyj, a prawdopodobnie dojdzie do 60! Przykład godny naśladowania! Oddział Narciarski „Sokół" w Zakopanem okazuje już wielką ruchliwość z powodu zbliżającego się sezonu zimowego. W czasie od 26—30 grudnia urządza kurs narciarski dla tutejszych, jakoteż dla sąsiednich gniazd z całego Podhala, a nawet dzielnicy krakowskiej.

Z ŻYCIA „N. O. K." w Zakopanem. Walne zebranie, niedawno zawiązanej „Narodowej Organizacji Kobiet", odbyło się dnia 30 listopada, w sali Domu Ludowego, przy udziale licznych członkiń i sympatyczek tej organizacji. P. Trybułowa zdała sprawozdanie z rozpoczętej działalności Wydziału Organizacji i w gorących słowach zachęcała do zapisywania się na członków. Następnie p. B., członek wydziału, wygłosiła odczyt, zaznajamiający kobiety z polityką dzisiejszych czasów i koniecznością szerzenia hasła idei narodowej. Miłem było zakończenie tego zebrania, gdy jedna z członkiń, na wezwanie do dyskusji, powiedziała: „my tam nic nie mamy do powiedzenia, bośmy wszystko zrozumiały i tak czujemy i myślimy jak wy"

Z LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. W niedzielę, dnia 9 listopada w sali Sokoła odbyło się pierwsze zebranie Konstytucyjne Komitetu fundacji aeroplanu od Zakopanego dla lotnictwa polskiego. Do Prezydjum Komitetu wybrano pp.: Marjana Jamontta prezesem, Antoniego Krzyżaka wiceprezesem, prof. Stopowego skarbnikiem, prof. Małaszyńskiego sekretarzem.

Komitet podzielił się na 2 sekcje: propagandową i finansową. Do propagandowej wybrano: pp. Brzozowską, Dra Czaplickiego, Dr. Górę, Ks. Humpolę, prof. Hahna, Dr. Hierowskiego, posła Kozłowskiego, p. Kwaśniewskiego, dyr. Łukasiewicza, Dra Mischke, p. Mochnackiego, Stanowskę, starostę Strzelbickiego, redaktora Skibińskiego, dyr. Stryjeńskiego, kom. Sewińskiego, Trybułową, ks. kan. Tobolaka, dyr. Turowskiego.

Do finansowej wybrani pp.: mjr. Białyniecka, Bielatowicz, Drowa Brzezińska, Józef Curuś, Wł. Dzikiewicz, Kopetschnowa, dyr. Kosiński, Karczewska, Kohan, Latalska, Machnicka, Moczulska, Miś, Niemczyk, Pęksa, W. Roj, St. Roj, Szczerbicki, pułk. Terlecka, Więckowscy. Przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji obiecali jednogłośnie gorącą pomoc w tej tak doniosłego znaczenia akcji.

KATOLICKI ZWIĄZEK POLEK. Dnia 20 października przyjechały delegatki Głównego Zarządu K. Z. P. z Krakowa: pp. Łubieńska Róża, Orłowska Anna i Rychłowska Stanisława, celem reaktywowania działalności istniejącego tu K. Z. P. Dzięki trudom osobistym i energji Delegatek, które osobiście zapraszały panie, chodząc po domach prywatnych, udało się zwołać liczne zebranie w liczbie 30 osób w sali hotelu „pod Giewontem". Po gorącem przemówieniu Delegatek była prezesowa tutejszego Związku, p. Urszula Brzozowska, zdała sprawozdanie z działalności dotychczasowej, tłumacząc nieczynność w ostatnich czasach różnemi przeszkodami natury lokalnej. Placówka Koła — herbaciarnia przy ul. Kościeliskiej, została zniszczona wylewem potoku podczas tegorocznej powodzi, remanent jednak ocalał. Pozostałość kasowa wynosiła około 300 zł. Wobec rezygnacji p. Brzozowskiej przeprowadzono nowe wybory do Wydziału. Przewodniczącą Związku wybrano jednogłośnie p. Marję Machnicką, sekretarką p. Annę Torosiewicz, skarbniczką p. Gawrońską. Oprócz tego wybrano do wydziału 13 osób z miejscowych pań.

Nowowybrana Prezesowa okazała dużo energji i zapału do pracy, oraz umiejętność w organizacji. Na kilku następnych posiedzeniach Wydziału ustalono program pracy K. Z. P. w Zakopanem i rozpoczęto działalność. Dzięki trudom i zabiegom p. Machnickiej a poparciu, jaki Związek znalazł u swego kuratora ks. kan. Tobolaka, uzyskano lokal na herbaciarnię, t. j. salę w domu rzemieślników przy ul. Kościeliskiej. Sala ta wymaga remontu, ale znów dzięki poparciu Klimatyki, która udzieliła 600 zł. zapomogi. Gminy, która przeznaczyła 500 zł. i dała elektryczność bezpłatnie, hebaciarnia w krótkim czasie będzie mogła być otwartą. P. Machnicka uzyskała też pomoc u dyrektora dóbr, p. Mochnackiego, w nabyciu materjału, potrzebnego do remontu, a p. Dyrektor Stryjeński obiecał dać uczniów Szkoły przemysłu drzewnego do wykonania potrzebnych robót.

Drugą działalnością Związku jest przyjście z pomocą finansową Bursie Szkoły drzewnej. Deklarowano miesięcznie 250 zł., uzbieranych głównie między młodzieżą gimnazjalną, co świadczy o wysokiem uspołecznieniu uczniów tutejszego gimnazjum. Wybrano też w Związku sekcję dobroczynności, której zadaniem jest opiekować się i nieść pomoc licznie zgłaszającym się już teraz potrzebującym wsparcia. Aby uzyskać potrzebne ku temu fundusze, urządziły panie, za pozwoleniem Starostwa, kwestę po domach, oraz podwieczorek św. Mikołaja w Tatrzańskiej Kawiarni — co przyniosło ogólnego dochodu około 500 zł. gotówką i liczne dary w naturze ze sklepów i domów prywatnych.

DOM ZDROWIA POLICJI PAŃSTWOWEJ. Z ramienia „Policyjnego Domu Zdrowia" — Stowarzyszenia wszystkich funkcjonarjuszy Policji Państw. w Polsce, zjechała do Zakopanego, celem rozpatrzenia sprawy budowy domu zdrowia w Zakopanem, specjalna komisja, w składzie następującym:

P. Insp. P. P. Krzymuski, prezes Centralnego Zarządu Stowarzyszenia w Warszawie, P. Nadkomisarz P. P. Dąbrowski, wiceprezes Centr. Zarz., p. kom. P. P. Kinzhuber, przedstawiciel okręgu krakowskiego, p. kom. P. P. Białkowski, przedstawiciel okręgu lwowskiego; p. kom. P. P. Lipski, przedstawiciel okr. kieleckiego: p. kom. P. P. Mazurkiewicz, przedstawiciel okręgu wileńskiego.

Komisja ta odbyła dnia 31 października b. r. w biurze komisarjatu P. P. Zakopane konferencję, przy współudziale zaproszonych przedstawicieli miejscowych władz oraz rzeczoznawców, a to: Prezesa T. K. U. p. Dra Diehla, p. przedstawiciela Zwierzchności gminnej, lekarza klimatycznego p. Dra Gabryszewskiego, przedstawiciela Zarządu dóbr hr. Zamoyskiego, p. Dra Mochnackiego, architekty p. Prof. Stryjeńskiego, p. Jamontta i sprawozdawcę „Głosu Zakopiańskiego" p. Kwaśniewskiego.

Po zagajeniu przez p. Insp. P. P. Krzymuskiego, przewodnictwo obrad objął p. Dr. Mochnacki, spisanie protokółu kom. P. P. Kinzhuber.

Po wyczerpującym referacie w sprawie budowy Policyjnego Domu Zdrowia w Zakopanem, wygłoszonym przez p. Nadkom. P. P. Dąbrowskiego, rozwinęła się ożywiona dyskusja, której wynikiem było uchwalenie powołania do życia komitetu budowy, w skład którego wejdą przedstawiciele miejscowych władz, rzeczoznawców oraz Policji Państwowej. Kompleks budynków policyjnego domu zdrowia w Zakopanem, stanąć ma na parcelach budowlanych, ofiarowanych na dogodnych warunkach przez Zarząd dóbr hr. Zamoyskiego — a położonych naprzeciw wylotu Doliny Kościeliskiej.

Rozpoczęta akcja, o podkładzie czysto klimatycznym, winna być jak najbardziej gorąco zrozumiana i popartą przez całe społeczeństwo polskie — a specjalnie przez mieszkańców Zakopanego.

WALKA WŁADZ Z ANALFABETYZMEM. Charakterystycznym do niej przyczynkiem jest następujący okólnik wydany przez Starostwo w Nowym Targu. Do wszystkich Urzędów parafjalnych w powiecie.

Ze sprawozdań władz szkolnych stwierdzono, że wielka liczba młodzieży szkolnej w przepisanym wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły na naukę codzienną, a jeżeli uczęszcza, to bardzo nieregularnie i to najwyżej 3 do 4 lat, a potem zupełnie ginie z ewidencji władz szkolnych. Stan taki powoduje ogromne krzywdy nie tylko kulturze narodowej ale i Skarbowi Państwa, a to z następujących powodów:

1) szkoła nie wytępi nigdy analfabetyzmu, gdy tak sprawa dalej się potoczy;

2) Rząd opłacając drogo nauczycielstwo nie wykorzystywa jego pracy i trudów należycie zniechęca się grono nauczycielskie do pracy, kiedy widzi, że kilkoro zaledwie dzieci na wyższych oddziałach uczy. Co więcej, młodzież szkolna, opuszczając bezprawnie szkołę po 3 lub 4 latach nieregularnej nauki, pokonawszy zaledwie pierwsze trudności czytania i pisania niema już sposobności rozwijać się pod względem intelektualnym, moralnym i obywatelskim i popada znowu w analfabetyzm, powiększając dalej ciemne masy naszego społeczeństwa — powołane obecnie do czynnego życia obywatelskiego. Taki stan dłużej istnieć nie może i w przyszłości zniknąć musi. Zwracam się do P. T. z uprzejmym apelem o łaskawe odezwanie się do tamtejszych parafjan o przedstawienie, jak ujemne są skutki, gdy młodzież nie uczęszcza do szkół, proszę upomnąć rodziców, że w razie nieposyłania dzieci do szkoły na naukę codzienną władze szkolne zastosują do nich z całą surowością karę pieniężną lub areszt. Starosta: **Strzelbicki.**

---

wse portki za przeproseniem, to z lewej kukiołki nie popuscoł, ba wse krązył. Djasi nadali dochtorskie lekowanie lo hłopa! i plunął czarną juszką na ziemię.

Jędrek po wywodzie stryka zobaczył, że wyrwał się z głupim pomysłem, począł więc sprawę prostować.

Przecie na siłe rzezać cie nie dom, bo hoćby i śterok dochtorów staneno, to kiedyk sie do nik bycieł, hnetby zęby po dylinie zbierowali, a zreśtom ciupagi z renców nie puściełbyk, kiebyk śniemi gadoł. Ej, juzby oni pieknie jeden poza drugiego patrzyli za maściom, kiebyk jo ik pytoł!... A ty mi tu nie kwic, kie nimos jesce cego, bo jo kcem radzić. Ty tu sama winowato, pocoś sie se mnom wadziła, a pote posła mrozić sie nad wode!... Kuzdo baba jednako, — potelo suko kłopotu, pokiel go nie nońdzie, a ty hłopie cirp, ej cirp... Psia kręć! nadojadło mi to syćko. — abo sie ka w świat obróce, abo có zrobie — wyrzekł rozgoryczony.

Ujna, widząc, że jest okazja do nagadania chłopu, nie zapomniała z niej skorzystać. Przytknęła palec uwalany ciastem do swego czoła i spytała złośliwie Jędrka:

Powidz mi, co ty tu mos, Jędrzku, widzi mi sie nie rozum, ba wante! — kie nie wis co mądrego radzić, to nie rusoj zuchwami po próżnicy, ba słuchoj, co rozumni ludzie ukwolujom. Ale ty, toś i za mała bel głupi i takiś ostoł, inobyś sie spirol, kie ten cap.

Byłaby mu zapewne jeszcze coś więcej powiedziała, lecz zmiarkowała się, że Jędrek choć dobry, ale strasznie nagły, więc resztę złości wyładowywała, gniotąc z pasją ciasto.

(Dokończenie nastąpi).

Lista gości

od 1 do 10 grudnia 1924 r.

Altman Efroim, Kraków, „Bachleda".
Augustyniak Władysław, Zgierz, „Marja".
Adamowicz Helena, Łódź, „Wybrana".
Abrahamer Salezy z żoną, Kraków, „Wierchy".
Baradziej ks. Franciszek, Niedźwiedź, „Giewont".
Barańska Stefanja, Wilno, „Szałas".
Bałwukiewicz Jadwiga, Warszawa, „Odrodzenie".
Bażyńska Anna, Łódź, „Marja".
Baduszewski Wiktor, Warszawa, „Sanato".
Bielut Bronisław, Kraków, „Zagórze".
Borkowski Jan, Warszawa, „Hot. Morskie Oko".
Bütz Władysław, Kraków, „Cieszynianka".
Cebrzyńska Janina, Warszawa, „Modrzejów".
Ciesielski Tadeusz, Kraków, „Rennais".
Ciepły Michał, Katowice, „Giewont".
Cytryński Konstanty, Łódź, „Marja".
Cyman Juljan, Łódź, „Marja".
Chmielewski Wiktor, Warszawa, „Warszawianka".
Czyżewska Klotylda, Paryż, „H. M. O."
Czarniawska Helena, Okopy, „Koliba".
Dybrowski Stanisław, Łódź, „Marja".
Dobrzyńska Kazimiera, Warszawa, „Wisła".
Doberska Wanda, Dąbek, „Wybrana".
Domankiewicz Marja, „Czerwony DW".
Dobrowolski Jan, Katowice, „Smereka".
Dmowska Marja, Gruszkow, „Gencjana".
Doszlanka Zofja, Buczacz, „Jerzewo".
Drużbacki Jakób z rodz., N. Targ, „Krzeptówki".
Dłuska Małgorzata, Warszawa, „Halka".
Dłutek Józef, Warszawa, „Ostoja".
Dutkiewicz Marja, Warszawa, „Jadwiniówka".
Erenreich Irena, Łódź, „Pod Gubałówką".
Fabryówka Helena, Warszawa, „Marilor".
Flisowski Wacł., Płaza-Kuźnice, „Do Jaszczurówki".
Fischerowa Marja, „Warszawa, „Sanato".
Glatman Wiktor, Kraków, „Giewont".
Grabowski Zygmunt, Warszawa, „Sanato".
Gichnerówna Eugenja, Kraków, „pod Gubałówką".
Gniewosz Władysław, Środa, „Leśniakówka".

Gibka Cecylja, Zgierz, „Marja“.
Godlewski Wincenty, Warszawa, „Orawianka“.
Gorjaczkowska Zofja, Kielce, „Wiosna“.
Grodzieńska Wanda, Warszawa, „Arwa“.
Gottschauer Gustaw, Warszawa, „Wiosna“.
Gutkowska Zofja, Gromadzyn, „Albion“.
Grzybowska Zofja z synem, Duninów, „za Bramką“.
Hagnerówna Wanda, Łódź, „Marja“.
Haas Wiktor z żoną, Kraków, „Giewont“.
Hermanowska Zofja, Grudziądz, „Cz. Krzyż“.
Hełczyńska Helena, Warszawa, „Marilor“.
Hoppe Józef z córką, Liskowo, „Sanato“.
Janowska Jadwiga, Warszawa, „Marilor“.
Jankowski Czesław, Radom, „Giewont“.
Jankowski Antoni, Poznań. „Giewont“.
Jakubowski Dr. Faustyn, Kraków, „Warszawianka“.
Jernachówna Leokadja, Warszawa, „Modrzejów“.
Jędrzejewski Konstanty, Firlejów. „Czerw. Krzyż“.
Jordan Tadeusz, Łódź, „Giewont“.
Karśnicki Józef, Strusinów, „Czerw. Krzyż“.
Karwacka Janina, Warszawa, „Szałas“.
Kazimirówna Zofja, Warszawa, „Czerw. Krzyż“.
Kaźmierowska Marja, Warszawa, „Sanato“.
Krzeczkowska Marja, Okopy św. Trójcy, „Koliba“.
Kimel Antoni, Wiedeń, „H. M. O.“
Knoll Alfred, Łódź, „Marja“.
Kosobudzka Stan. z córką, Warszawa, „Zacisze“.
Kubalski Jan, Warszawa, „Giewont“.
Krygier Eugenjusz. Łódź, „Marja“.
Lande Róża. Warszawa. „Wrzos“.
Lewandowska Antonina. Przemyśl, Chramcówki 3.
Lewańska Eudoksja, Toruń, „Czerw. Krzyż“.
Leiter Dr. Wilhelm, Kraków, Krupówki 5.
Lisowska Olga z córką, Toruń, „Świetlana“.
Łączyńska Aniela, Warszawa. „Orawa“.
Żychowicz Wincenty. Warszawa, „Kresy“.
Łoniewski Stanisław. Boror, „Warszawianka“.
Ławnicki Andrzej, Łęczyca, „Łomnica“.
Malcówna Marja. Andrychów, „Smereka“.
Machiewicz Marja. Lwów, „Halszka“ ustupie.
Marczyk Stanisław. Warszawa, „Kresy“.
Maliniak Bela. Łódź, „Rennais“.
Maciejewska Helena. Kurów, „Dom Zdrowia“.
Maskowski Józef. Gdańsk, „Albion“.
Maliszewska Janina, Warszawa, „Kresy“.
Majewski Wacław z żoną, Warszawa, „Kresy“.
Marzysz Kazimierz. Ryki, „Dom Zdrowia“.
Marchlewska Nadzieja. Warszawa, „Arwa“.
Mandels Eugenjusz, Łódź, „Orawa“.
Majewska Natalja, Łuck, „Helena“.
Mayerówna Marja, Wilno, „Sobczakówka“.
Michajłowska Wiera, Żuk, „Kubinówka“.
Miller Klara, Łódź. „Marja“.
Michon Marja, Warszawa, „Marilor“.
Miśkiewiczówna Helena. Chomow, „Cieszynianka“.
Michalak Bonifacy. Białobrzeg, „Łomnica“.
Moszyńska Irena. Warszawa. „Zakątek“.
Mroczkowski Stan. z żoną, Żuk, „Leśniczanka“.
Morawska Helena, Grodzisko, „Odrodzenie“.
Młynarski Władysław. Litwa, „Warszawianka“.
Marożny Piotr, Ciechanów, „Nowa“.
Menfeld Bron., Warszawa, Witkiewicza Dr. Kraszewo.
Mikoforow Wiera. Dnewica, „Gencjana“.
Mowicki Antoni. Oborniki. „Czerw. Krzyż“.
Monicki Franc.. Warszawa, „Czerw. Krzyż“.
Oleszyńska Stefanja, Warszawa, „Łubień“.
Orszagh Józef. Forstena, „H. M. O.“
Ohli Alfred. Biała, „Giewont“.
Ostrowski Józef. Warszawa, „Giewont“.
Ogórek Eliza z rodz., Warszawa, „Marilor“.
Pajor Kaz.. Łódź, „Marja“.
Pawlikowska Halina, Działkowo, „Czerw. Krzyż“.
Pawlak Mieczysław. Warszawa, „H. M. O.“
Pajtasz Józefa, Mościska, „Kresy“.
Paszalska Anna. Warszawa, „Sanato“.
Pawłowska Feliksa. Łódź. „Marja“.
Pfeifer Charrota. Łódź, „Wybrana“.
Presburger Izrael, Warszawa, „H. M. O.“
Perczyńska Helena, Warszawa, „Zalesie“.
Piasecki Dr Kaz. z żoną.
Pieniążek Jan, Przeworsk, „Kresy“.
Pigłał Władysław z żoną, Izbica. „Gencjana“.
Połońska Janina, Kowel. „Czerw. Krzyż“.
Pomianowska Halina. Warszawa, „Warszawianka“.
Potopowicz Zygmunt, Ostrów Maz., „Czerw. Krzyż“.
Potocka Zofja. Bydgoszcz. „Cieszynianka“.
Polakowska Janina, Końskie, Sienkiewicza.
Polak Stanisław, Jędrzejów, „Giewont“.
Podworska Tekla. Kraków, „Granit“.
Polakowa Zofja, Jędrzejów, „Jerzewo“.
Plocha Sabina z rodz., Łódź, „Albion“.
Pucykowicz Ligja, Arwa, „Poznań“.
Rayska Bogusława. Saturn, „Smerekow“.
Rentt Kazimierz, Łuck, Kościelna 10.
Renan Lucjan, Warszawa, „Czerw. Krzyż“.
Ratszajn Zofja. Warszawa. „Orawa“.
Rutkowska Marja z syn., Warszawa, „Sanato“.
Rypińska Julja, Kielce, „Litwinka“.
Schab Józef, Katowice, „Ślązaczka“.
Skarzyńska Wanda, Łódź, „Giewont“.
Samojtowiczowa Jadwiga, Warszawa, „Cz. Krzyż“.
Sarre Eugenja, Struszków, „Zacisze“.
Sewerin Ludwik, Kraków, „Arwa“.
Sędzichowska Helena, Kraków, „H. M. O.“
Sikorski Bolesław, Lublin, „Czerw. Krzyż“.
Surowiecki Tadeusz, Jazłów, „Ostoja“.
Szpręglewska Zofja, Warszawa, „Zacisze“.
Srobierski Franciszek. Katowice, „Cieszynianka“.
Szeniowa Józefa, Koszkwy, „Modrzejów“.
Szczerbicki Witold z żoną, Marilor, „Brześć“.
Szelowska Stefanja, Dębica, „Nirwana“.
Szawczykówna Marja. Rozwadów, „Granit“.
Szymańska Marja, Warszawa, „Marilor“.
Stachurska Modesta, Zakopane, „Marilor“.
Starodub Władysław, Warszawa. „Wojtuś“.
Stasiak Stanisław. Łódź, „Marja“.
Strokowska Adela z synem, Kraków, „Rennais“.
Starostka Kazimierz, Baronowicze, „Łubień“.
Stańkowska Zofja, Siedlce. „Sobczakówka“.
Stokfisch Stanisław. Łódź, „Marja“.
Stegnen Aleksander, Warszawa, „Wiosna“.
Targowski Mieczysław, Lublin, „Kościeliska“.
Tod Józefa, Czerniowce, „Czerw. Krzyż“.
Troppauer Marja, Sosnowice, „Orawa“.
Tyrowiczowa Michalina, Warszawa, „Czerw. Krzyż“.
Uman Antoni, Warszawa. „Warszawianka“.
Udymowski Leon, Ostrołąka, „Cz. Krzyż“.
Ulankiewicz Marja. Kielce, „Bystre“.
Ustupski Józef z żoną, Warszawa, „Giewont“.
Wandachowicz Stefan, Łódź, „Gajówka“.
Wagnerówna Zofja, Warszawa, „Wawel“.
Wandetowa Zofja. Lublin, „Sanato“.
Wrebski Ludwik ks. Kaszelewski, Borzęcin, „Karpiel“.
Wesołowski Jerzy, Warszawa, „Oksza“.
Weigt Stefan, Łódź, „Czeremcha“.
Werner Ludwika, Wiedeń, „Arwa“.
Winnicka Wiera. Warszawa, „Arwa“.
Wierzbicki Michał, Łańcut, „Anielówka“.
Wondraszkowa Janina, Lwów, „Zacisze“.
Wójcikówna Bronisława, Lwów, „Sanato“.
Smolka Kazimierz, Masanyn, „Sanato“.
Sokołowska Barbara, Warszawa, „Czerw. Krzyż“.
Skowrońska Elżbieta, Warszawa, „Modrzejów“.
Zajączkowska Janina, Warszawa, „Sanato“.
Zalewski Dr. Mar., Jarosław, „Czerw. Krzyż“.
Zabrocki Wład. z żoną, Białystok, „Sanato“.
Zaleski Kazimierz. Chełm, „Leśniakówka“.
Zwierzchowska Marja z córką, Warszawa, „Cz. Krz.“
Żychowa Wacława, Warszawa, „Cz. Krzyż“.
Żulikowska Teresa, Brześć, „Kresy“.
Żurkówna Alicja, Lublin, „Gencjana“.

Skorowidz.

Adwokaci:

Dr. Adamski Stanisław, ul. Ogrodowa, Willa „Jagienka".
Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
Dr. Diehl Józef, ul. Sienkiewicza Willa „Tolin".
Dr. Fass Bertold, ul. Witkiewicza.

Apteki:

Apteka „Pod Opatrznością" — Otmar Hordyński, ul. Witkiewicza.
Apteka „Pod Białym Orłem" — F. Tabeau, ul. Krupówki.

Architekci, Geometrzy i Inżynierowie:

Geometra Inż. Oskar Szerer, Żywczańskie 1311.
Arch. Marjan Krawczyński, ul. Łukaszówki, willa „Hanka".
Arch. Karol Szpondrowski, ul. Stara Polana.

Droguerje:

Emil Closmann, ul. Krupówki 43.
Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny".

Fotograficzne zakłady.

„Stefa" H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis a vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Zygmunt Janik, Krupówki, vis a vis Karpowicza.
Br. Orłowska — ul. Krupówki 39, vis a vis hotelu „Morskie Oko", Tel. 42.
W. Podkówka, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

Jubilerzy i zergamistrze:

M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski". Tam że szkła optyczne.
Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.

Kefir:

Marjan Dorobczyński, Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

Kolportarz dzienników:

Księgarnie Pocztowe, Krupówki, Urząd Pocztowy

Konfekcja męska i damska:

Stanisław Birtus, ul. Krupówki — „Bazar Polski".
Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Na rynek.
Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.
Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Krawcy damscy:

Władysław Gromkowski, ul. Witkiewicza 11 a.
Józef Miś, ul. Nowotarska.

Krawcy męscy:

Piotr Lal, ul. Krupówki 49.
Kazimierz Nalepa, Krupówki, vis a vis apteki F. Tabeau.
Ludwik Willinger, Krupówki 51.
Juljan Zembaty, Krupówki 53.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff — ul. Krupówki, obok poczty
Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.
Księgarnie Pocztowe, Krupówki, Urząd Pocztowy.
L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko".

Kuśnierze:

Piotr Ochotnicki, ul. Krupówki.
Jan Żytkowicz, ul. Krupówki vis a vis kościoła.

Materjały budowlane:

„Eternit", dachówka asbesto-cementowa, lekka, najlepsza, najtrwalsza. Zastępstwo i skład W. Krzeptowski, ul. Kościeliska 67.

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

Bohusz-Zończyk — ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.
H. M. Astanowicz, Krupówki, vis à vis hotelu „Staszeczkówka".
S. Ciszewski — ul. Krupówki, vis à vis „Bazaru Polskiego".
St. Gąsienica, ul. Krupówki, willa „Oleńka".
Wład. Gromkowski, ul. Witkiewicza 11 a.
Kiosk „Rozwoju" — ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.
J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.
Księgarnie Pocztowe, Krupówki, Urząd Pocztowy.

Porcelana:

Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Przybory sportowe i turystyczne:

Eleonora Faden, ul. Krupówki, vis à vis Karpowicza.
„Komispol", Oddz. Zakopane, Krupówki 29.
„Omnia", ul. Na Rynek.
Bracia Schiele, fabryka nart, saneczek i t. p., ul. Kasprusie.

Restauracje i kawiarnie:

St. Karpowicz i Syn, ul. Krupówki, hotel „Sport".
„Kawiarnia Tatrzańska", ul. Kościuszki, róg Krupówek.
Franciszek Trzaska, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Spożywcze artykuły:

„Bazar Polski", sklep główny, ul. Krupówki, filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.
Tadeusz Gawlikowski, Krupówki, vis à vis księg. Gebethnera (specjalność delikatesy, towary kolonjalne i cukry).
„Sklep Zakopiański", sklep główny, ul. Nowotarska, filje: ul. Krupówki i Chałubińskiego.
Składnica Kółek Rolniczych, ul. Krupówki, vis à vis poczty, filje: ul. Stara Polana i Kasprusie.
Juljusz Steindel, ul. Sienkiewicza, róg Witkiewicza.

Sprzedaż i kupno:

„Panta". Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, gmach poczty, tel. 76.

Wypożyczalnie książek:

L. Zwoliński — ul. Krupówki 39.

Zabawki dla dzieci:

J. F. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.
W. Hudaczek, ul. Na Rynek.
Stanisława Wojciechowska, ul. Krupówki.

Wydawca oraz redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Maksymiljan Skibiński.** — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka w Krakowie.